

SAMORZĄDNOŚĆ.PL

GAZETA BEZPŁATNA | NR 112 | PAŹDZIERNIK 2026 | ISSN 2299-7008 | SAMORZADNOSC.PL

III Mazowieckie Forum Samorządowe

WSPÓLNOTA BEZPIECZEŃSTWA

26 listopada w Warszawie

Czytaj więcej na 12 str.



Mały ZUS Plus

Wspólnota wspiera zmiany dla przedsiębiorców

s. 2



Kierowca nie wie, ile może jechać?

Państwo postawi mu kolejny znak

s. 3



Dzik jest dziki?

Coraz większy problem w Warszawie

s. 4



Nowa poradnia w Radzyminie

Wsparcie dla dzieci i rodzin

s. 11



Wspólnota włącza się w akcję SHiP i popiera projekt Mały ZUS Plus

**1500 podpisów w trzy dni!
Przedsiębiorcy oczekują zmian.**

Stowarzyszenie Handlu i Produkcji (SHiP) rozpoczęło ogólnopolską akcję na rzecz zmian w programie Mały ZUS Plus. Inicjatywa już w pierwszych dniach spotkała się z ogromnym zainteresowaniem przedsiębiorców.

W zaledwie trzy dni udało się zebrać ponad 1500 podpisów pod petycją papierową i online dotyczącą rozwiązań wspierających mikro i małe firmy.

Tak szybka mobilizacja pokazuje, że problem nie dotyczy pojedynczych przedsiębiorców, lecz tysięcy firm działających w całej Polsce. Dla wielu właścicieli działalności gospodarczych koszty prowadzenia biznesu pozostają jednym z największych wyzwań wpływających na możliwość rozwoju, inwestowania oraz utrzymania miejsc pracy.

W odpowiedzi na sygnały płynące od przedsiębiorców SHiP uruchomił petycję online oraz rozpoczął akcję zbierania podpisów w terenie. (link do petycji: <https://www.naszademokracja.pl/petitions/podpisz-maly-zus-plus-tlen-dla-przedsiębiorcow?>)

Celem inicjatywy jest zwrócenie uwagi decydentów na potrzebę wprowadzenia rozwiązań odpowiadających na

realne potrzeby osób prowadzących działalność gospodarczą.

Szczegóły dotyczące akcji dostępne są na stronie www.ship.org.pl.

Równolegle Stowarzyszenie Handlu i Produkcji prowadzi rozmowy z największymi organizacjami reprezentującymi przedsiębiorców w Polsce.

Planem SHiP-u jest zbudowanie szerokiej koalicji środowisk gospodarczych wokół najważniejszych postulatów małych i średnich firm.

Organizacja podkreśla, że skuteczne zmiany wymagają współpracy ponad podziałami branżowymi i regionalnymi.

Istotną częścią prowadzonych działań są również spotkania z przedstawicielami samorządów.

Przedsiębiorcy odgrywają kluczową rolę w rozwoju lokalnych społeczności, tworząc miejsca pracy i generując wpływy do lokalnych budżetów.

Dlatego SHiP aktywnie uczestniczy w dialogu z samorządowcami, przedstawiając problemy i propozycje rozwiązań zgłaszane przez środowisko przedsiębiorców.

Stowarzyszenie rozwija także współpracę międzynarodową. W ostatnim czasie nawiązano partnerstwo z organizacją przedsiębiorców z włoskiej Bolonii.

Motywy tej współpracy jest wymiana doświadczeń oraz dobrych praktyk związanych ze wspieraniem małych i średnich przedsiębiorstw.

Dzięki temu polscy przedsiębiorcy będą mogli korzystać z rozwiązań sprawdzonych w innych krajach europejskich.

Ostatnie miesiące pokazały również skuteczność działań podejmowanych przez SHiP.

Organizacja aktywnie uczestniczyła w działaniach związanych z rozporządzeniem SENT, reprezentując interesy przedsiębiorców i prezentując ich stanowisko.

Zdaniem przedstawicieli stowarzyszenia jest to dowód na to, że merytoryczne argumenty, konsekwencja i zaangażowanie mogą prowadzić do realnych rezultatów.

Obecnie głównym celem pozostaje inicjatywa dotycząca Małego ZUS Plus.

Rosnąca liczba podpisów pokazuje, że przedsiębiorcy oczekują konkretnych działań i chcą aktywnie uczestniczyć w procesie tworzenia rozwiązań gospodarczych.

Każdy kolejny podpis jest głosem poparcia dla zmian mających ułatwić prowadzenie działalności gospodarczej.

Stowarzyszenie Handlu i Produkcji zapowiada kontynuację rozmów z organizacjami przed-

siębiorców, przedstawicielami samorządów oraz partnerami zagranicznymi.

Mały ZUS Plus to także sprawa samorządu. Głos Wspólnoty.

Debata o Małym ZUS Plus nie powinna ograniczać się do relacji przedsiębiorca-państwo. Kondycja mikro i małych firm bezpośrednio wpływa na funkcjonowanie gmin: to one tworzą znaczną część lokalnego rynku pracy, zapewniają mieszkańcom usługi, współpracując z innymi przedsiębiorcami i utrzymując pieniądze w lokalnym obiegu.

Problemy najmniejszych firm szybko stają się problemami społeczności. Ograniczenie działalności oznacza mniej miejsc pracy, niższe dochody gospodarstw domowych, słabszy popyt i uboższą ofertę usług. W większej skali przekłada się to na mniejszą aktywność gospodarczą i większą podatność gminy na kryzysy.

Dlatego warunki prowadzenia małego biznesu są elementem bezpieczeństwa ekonomicznego „małych ojczyzn”. Zróżnicowana sieć lokalnych przedsiębiorstw zmniejsza zależność gminy od pojedynczych pracodawców i zewnętrznych decyzji gospodarczych. Im więcej firm może utrzymać działalność, inwestować i zatrudniać, tym silniejsza jest lokalna baza gospodarcza.

Mały przedsiębiorca to jednocześnie pracodawca, usługodawca, kontrahent i mieszkaniec. Jego sytuacja wpływa więc na cały lokalny ekosystem: od dochodów rodzin i zatrudnienia po dostępność podstawowych usług.

Z tej perspektywy w naszym odczuciu Mały ZUS Plus jest nie tylko instrumentem dotyczącym obciążeń przedsiębiorców. To również element szerszej polityki gospodarczej, której skutki odczuwają lokalne wspólnoty. Samorząd powinien być uczestnikiem tej rozmowy, ponieważ skutki decyzji dotyczących najmniejszych firm materializują się przede wszystkim lokalnie.

Włączenie perspektywy samorządowej pozwala postawić właściwe pytanie: nie tylko, ile kosztuje prowadzenie firmy, ale czy lokalny przedsiębiorca ma warunki, by utrzymać miejsce pracy, świadczyć usługi i budować gospodarczy potencjał swojej gminy.

**Tomasz Mazan Upp
Adrian Grzegorzczak
Wspólnota**



Szanowni Państwo, Drodzy Czytelnicy!

Październikowe wydanie „Samorządności” oddajemy w Państwa ręce w czasie, gdy przed samorządami i lokalnymi społecznościami pojawiają się kolejne wyzwania. Bezpieczeństwo, demografia, kondycja małych przedsiębiorstw czy jakość usług publicznych to sprawy, które bezpośrednio wpływają na nasze codzienne życie.

W tym numerze wiele miejsca poświęcamy właśnie tym zagadnieniom. Zapowiadamy III Mazowieckie Forum Samorządowe „Wspólnota Bezpieczeństwa”, które odbędzie się 26 listopada w Warszawie. Wracamy również do dyskusji o przyszłości samorządów podczas Forum Ekonomicznego w Karpaczu. Piszemy o inicjatywie Mały ZUS Plus, którą popiera Wspólnota, a także o problemie rosnącej populacji dzików.

Nie zabrakło tematów lokalnych, przykładów dobrych samorządowych inicjatyw oraz refleksji nad historią. Wspominamy Aleksandra Piwońskiego, zasłużonego działacza „Solidarności”, i przypominamy, jak ważne jest pielęgnowanie pamięci o tych, którzy walczyli o wolną Polskę. Znajdą Państwo również miejsce na kulturę i publicystykę. Choć poruszamy różnorodne tematy, łączy je wspólny mianownik – troska o nasze małe ojczyzny i przekonanie, że silne społeczności lokalne są fundamentem silnego państwa. Życzę Państwu interesującej lektury i zachęcam do wspólnej dyskusji o sprawach, które dotyczą nas wszystkich.

**PAWEŁ DĄBROWSKI
Redaktor Naczelny
„Samorządności”**

Kierowca nie wie, ile może jechać? Państwo postawi mu kolejny znak



Na autostradach i drogach ekspresowych mają być testowane nowe oznaczenia przy odcinkowych pomiarach prędkości. Kierowca dostanie dodatkową informację o obowiązującym limicie. Brzmi rozsądnie? Tylko na pierwszy rzut oka. Bo skoro ktoś prowadzi samochód po autostradzie, to chyba powinien wiedzieć, z jaką prędkością wolno mu jechać. Bez specjalnej podpowiedzi ustawionej akurat tam, gdzie czeka na niego kamera.

Państwo chce pomóc kierowcom. Na wybranych autostradach i drogach ekspresowych testowane ma być nowe oznakowanie związane z odcinkowym pomiarem prędkości. Znak informujący o kontroli zostanie uzupełniony o obowiązujący limit.

Po co?

Oficjalne uzasadnienie jest takie, że część kierowców, widząc początek odcinkowego pomiaru prędkości, zaczyna gwałtownie hamować albo jedzie znacznie wolniej, niż wymagają tego przepisy. Dodatkowa informacja ma uporządkować sytuację i ograniczyć niepotrzebne zmiany prędkości.

Tylko że takie tłumaczenie prowadzi do kolejnego pytania.

Czy człowiek posiadający prawo jazdy naprawdę potrzebuje tablicy przypominającej mu, ile może jechać autostradą albo drogą

ekspresową?

Prawo jazdy do czegoś chyba zobowiązuje

Podstawowe limity prędkości nie są wiedzą tajemną. Kierowca samochodu osobowego powinien wiedzieć, że co do zasady na autostradzie może poruszać się z prędkością do 140 km/h, na dwujezdniowej drodze ekspresowej do 120 km/h, a na jednojezdniowej ekspresowce do 100 km/h.

Jeżeli na konkretnym odcinku obowiązuje inne ograniczenie, informuje o tym odpowiedni znak.

Naprawdę potrzebujemy jeszcze znaku mówiącego kierowcy: „Uwaga, tutaj jest pomiar, przypominamy więc, ile wolno ci jechać”?

Jeżeli ktoś nie zna podstawowych limitów prędkości, należałoby raczej zapytać, czy powinien posiadać prawo jazdy, a nie zastanawiać się, jaką dodatkową tablicę dla niego postawić.

Tutaj zwolnij, bo patrzymy?

Jest jednak coś jeszcze bardziej zastanawiającego.

Dlaczego dodatkowe przypomnienie o dopuszczalnej prędkości ma pojawić się właśnie przy odcinkowym pomiarze?

Przecież limit nie zaczyna obowiązywać w momencie przejazdu obok kamery.

Obowiązuje również 10 kilo-

metrów wcześniej. I 10 kilometrów później.

Czy przypadkiem nie wysyłamy kierowcom zupełnie odwrotnego komunikatu od tego, który powinniśmy wysłać?

„Tutaj szczególnie pilnuj prędkości, bo cię mierzymy”.

A tam, gdzie nie mierzymy?

Można jechać, ile fabryka dała?

Oczywiście, że nie. Tyle że właśnie dlatego pomyśl specjalnego przypomnienia o limicie w miejscu kontroli wydaje się co najmniej dyskusyjny.

Przepisy obowiązują również bez fotoradaru

Na polskich drogach od lat można obserwować dobrze znane zjawisko. Kierowca jedzie za szybko, aplikacja ostrzega o fotoradarze, noga natychmiast wędruje na hamulec. Mijamy urządzenie i po chwili ponownie przyspieszamy.

Czy naprawdę taki model zachowania chcemy utrwaląć?

Bezpieczeństwo nie powinno polegać na przestrzeganiu przepisów wyłącznie tam, gdzie istnieje wysokie prawdopodobieństwo otrzymania mandatu.

Fotoradar nie ustanawia ograniczenia prędkości.

Kamera go nie ustanawia.

Odcinkowy pomiar również go nie ustanawia.

Te urządzenia mają jedynie sprawdzać, czy kierowca stosuje się do przepisów, które już obowiązują.

A może jeszcze znak „proszę zapiąć pasy”?

Jeżeli pójdziemy tym tropem, możemy zacząć się zastanawiać, gdzie postawić kolejne przypomnienia.

Przed kontrolą drogową tablicę: „Przypominamy o obowiązku zapięcia pasów”.

Przed przejściem dla pieszych: „Przypominamy, że pieszy może mieć pierwszeństwo”.

Przed skrzyżowaniem: „Przypominamy, że czerwone światło oznacza zakaz wjazdu”.

Brzmi absurdalnie?

Trochę tak. Tylko że kierowca, który zdał egzamin i otrzymał uprawnienia, ma obowiązek znać przepisy. Państwo nie powinno prowadzić go za rękę i przypominać mu podstawowych zasad ruchu drogowego za każdym razem, gdy pojawia się urządzenie kontrolne.

Problemem nie jest brak kolejnego znaku

Oczywiście można wskazać argument przemawiający za testami. Jeżeli kierowcy rzeczywiście gwałtownie hamują przed odcinkowym pomiarem, może to stwarzać zagrożenie. Jeżeli dodatkowa informacja ograniczy takie zachowania, warto

przeanalizować wyniki.

Ale może problem leży gdzie indziej?

Może kierowcy nie powinni reagować nerwowo na sam widok kamery?

Może zamiast przyzwyczajać ich do kolejnych podpowiedzi, warto konsekwentnie przypominać jedną prostą zasadę:

przepisy ruchu drogowego obowiązują na całej drodze, a nie tylko tam, gdzie ustawiono urządzenie rejestrujące.

Bo jeżeli zaczniemy specjalnie oznaczać miejsca kontroli komunikatem o obowiązującej prędkości, łatwo stworzyć wrażenie, że istnieją dwa rodzaje dróg.

Pierwsze – te z kamerami, gdzie trzeba uważać.

I drugie – te bez kamer, gdzie można pozwolić sobie na więcej.

A przecież sens przepisów jest dokładnie odwrotny.

Nie potrzebujemy znaku, żeby wiedzieć, że trzeba przestrzegać prawa. A jeśli kierowca nie wie, ile może jechać autostradą lub drogą ekspresową, problemu nie rozwiąże kolejna tablica przy drodze.

Paweł Dąbrowski

Członek Rady Fundacji

Wspólnota Bezpieczeństwa

www.wspolnotabezpieczenstwa.pl

Dzik jest dziki?

Sejmik Województwa Mazowieckiego przyjął 22 września uchwałę w sprawie ograniczenia populacji dzików w Warszawie. Działania redukcyjne mają odbywać się bez określenia limitów liczby zwierząt. Środowiska „ekologiczne” już rozpoczęły protest.

Dotychczas w Warszawie obowiązywały ograniczenia: odłów może dotyczyć 400 dzików (do 31.03.2027 r.), a odstrzał 100 sztuk do końca roku. Dla porównania, w Łodzi wydano decyzję na odstrzał 2 tys. osobników do 30.06.2027 r. Uchwała sejmiku umożliwiłaby prowadzenie redukcji bez limitu, jednak pod określonymi warunkami - wyłącznie w celu usunięcia bezpośredniego zagrożenia dla życia i zdrowia mieszkańców lub bezpieczeństwa ruchu drogowego. O tym, że realne zagrożenie istnieje, przekonali się ostatnio kierowcy na drodze S2, gdzie doszło do karambolu z udziałem 5 pojazdów, na szczęście nie było ofiar. Kilka dni temu stado dzików przechadzało się ruchliwą ulicą Targową. Czy stwarzały zagrożenie? Przede wszystkim dla siebie, były przerażone i bliskie paniki. Czy trzeba je odstrzelić tylko dlatego, że znalazły się tam, nie wiadomo skąd, niczym słynny łos na Dworcu Centralnym?

Uchwała wejdzie w życie 7 października. Tymczasem „prozwierzęcy” aktywiści już teraz do-



magają się jej unieważnienia przez wojewodę. Odbywają się protesty, uruchamiane są procedury administracyjne. Powstaje pytanie, czy Wojewoda Mazowiecki ugnie się pod naciskiem zielonego aktywizmu. Nawet jeśli uchwała wejdzie w życie, jej realne wykonanie będzie niezwykle trudne w gęsto zaludnionym, 2-milionowym mieście.

Zatem redukcji praktycznie nie ma i raczej nie będzie. Tej na-

turalnej również – dziki nie mają w mieście żadnych wrogów. Mają za to dużo karmicieli. Niektóre dziki mają nadawane imiona i chętnie korzystają z dobroci ludzkiej. Taki Henio, który regularnie przychodzi na skwerek (połączony z placem zabaw), gdzie jest często wany owocami i lodami (które podobno uwielbia). Słodka lokalna maskotka... W takich okolicznościach kampania informacyjna La-

sów Miejskich pt. „Dzik jest dziki” nie znajduje zbyt wiele zrozumienia. Dzisiejsze społeczeństwo karmione produkcjami Disneya i słodkimi filmikami wygenerowanymi przez AI nie rozumie, czym jest dzikie zwierzę. Że jest nieprzewidywalne i nie poddaje się ludzkim normom społecznym. Dzikie kodeks uwzględnia rozwalanie śmietników i rycie trawników. Niechęć do psów też jest wpisana. I tego nie zmienimy.

Nie dostosujemy miasta do dzikich zwierząt, to nie jest ich naturalne środowisko.

Dlatego powinniśmy zrobić wszystko, aby przenieść dziki tam, gdzie jest ich miejsce, do lasu. Obecne przepisy – rozporządzenie UE wyklucza możliwość relokacji z powodu objęcia Warszawy strefą występowania afrykańskiego pomoru świń. Przepisy te obowiązują od 2018 roku, a efekty widać z roku na rok. Populacja dzika miejskiego rośnie w tempie zastraszającym. Jeden miot to kilkanaście nowych osobników (w lesie 2 razy mniej), a sprzyjające warunki pozwalają na dwa takie mioty w roku! W 2025 r. w Warszawie doliczono się ponad 3 tysięcy sztuk, w połowie tego roku ich liczba przekroczyła już 4 tysiące. Odławianie wydaje się najsensowniejszą i jednocześnie humanitarną metodą na ograniczenie ich pobytu w mieście.

Inicjatywa należy do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, które powinno wyjaśnić Komisji Europejskiej konieczność zmiany przepisów. Jednak my, samorządowcy powinniśmy nieustannie domagać się skutecznych działań ministerstwa. Dla dobra dzików, a przede wszystkim naszego własnego.

Barbara Domańska
Radna Dzielnicy Praga – Północ,
Stowarzyszenie „Kocham Pragę”

MWS na Forum Ekonomicznym w Karpaczu

Wiceprezes Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej Grzegorz Wysocki reprezentował MWS podczas XXXV Forum Ekonomicznego w Karpaczu. 8 września wziął udział w panelu „Dolny Śląsk 2040: demografia, usługi publiczne i odporność lokalnych wspólnot”, poświęconym skutkom zmian demograficznych dla funkcjonowania gmin i powiatów. Debatę zorganizowało Stowarzyszenie „Rzeczpospolita Samorządna”, a jej punktem wyjścia były wyniki projektu badawczego dotyczącego przyszłości demograficznej dolnośląskich samorządów. W projekcie analizowano nie tylko zmiany liczby mieszkańców, lecz także starzenie się ludności, migracje, odpływ młodych osób oraz konsekwencje tych procesów dla usług publicznych i możliwości rozwojowych samorządów.

W panelu, obok Grzegorza Wysockiego – wiceprezesa Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej, uczestniczyli Elżbieta Jedlecka, wójt gminy Wądroże Wielkie, dr hab. Monika Klimowicz, prof. UW, dr hab. Małgorzata Michalewska-Pawlak, prof. UW, Robert Raczyński, prezydent Lubina, oraz Tymoteusz Myrda, przewodniczący Zarządu Stowarzyszenia

„Rzeczpospolita Samorządna” i radny Województwa Dolnośląskiego. Dyskusję moderował prof. Maciej Cesarz.

Rozmowa koncentrowała się na tym, jak różnie procesy demograficzne oddziałują na poszczególne samorządy. Gminy położone w sąsiedztwie dużych miast mierzą się z szybkim napływem nowych

mieszkańców, rozwojem zabudowy i koniecznością rozbudowy dróg, szkół, transportu czy sieci technicznych. W wielu gminach peryferyjnych problem jest odwrotny: liczba mieszkańców spada, społeczności lokalne się starzeją, a utrzymanie dotychczasowej sieci usług staje się coraz trudniejsze i bardziej kosztowne. Podczas dyskusji zwracano uwagę, że demografia nie powinna być traktowana jedynie jako element statystycznej diagnozy. Zmiany liczby i struktury wieku mieszkańców przekładają się bezpośrednio na decyzje dotyczące oświaty, transportu, polityki mieszkaniowej, usług dla seniorów czy planowania przestrzennego. Inwestycje podejmowane dziś będą słu-

żyły mieszkańcom przez wiele lat, dlatego dane i scenariusze demograficzne powinny być wykorzystywane przy podejmowaniu decyzji finansowych i inwestycyjnych.

Istotnym tematem była także współpraca między samorządami. Część usług – w szczególności transport publiczny, specjalistyczna opieka nad seniorami czy niektóre usługi społeczne – coraz trudniej będzie organizować wyłącznie w granicach pojedynczej gminy. W takich przypadkach większego znaczenia nabiera współdziałanie kilku jednostek i wspólne planowanie przedsięwzięć. Udział Grzegorza Wysockiego w charakterze wiceprezesa MWS w panelu pozwolił włączyć do dyskusji również perspektywę Mazowsza. Choć prezentowane badania dotyczyły Dolnego Śląska, problemy starzenia się ludności, migracji młodych mieszkańców, dostępności transportowej czy kosztów utrzymania usług publicznych dotyczą również wielu mazowieckich gmin i powiatów.

Debate w Karpaczu pokazała przede wszystkim, że skutki zmian demograficznych nie są kwestią odległej przyszłości. Wiele decyzji, które przesądzą o sposobie funkcjonowania lokalnych wspólnot za kilkanaście lat, samorządy podejmują już dziś.



Wyjątkowy jubileusz!



 **500 LAT** MAZOWSZA
W KORONIE



WIĘCEJ INFORMACJI
NA MAZOVIA.PL

Poznaj ludzi oraz najważniejsze wydarzenia,
które ukształtowały Mazowsze.

W tym roku nasz region
obchodzi 500-lecie włączenia
do Królestwa Polskiego.

1526–2026

 **Mazowsze.**
serce Polski

Wyszków stawia na bezpieczeństwo. Pięć paneli, jeden cel: przygotować mieszkańców na kryzys

Co zrobić, gdy zawiedzie infrastruktura, zabraknie prądu, wody lub informacji? Odpowiedzi na te pytania szukali uczestnicy II Ekspercko-Samorządowego Forum Obrony Ludności, które 17 września 2026 roku odbyło się w Wyszkowskim Ośrodku Kultury „Hutnik”. Samorządowcy, służby, przedsiębiorcy, organizacje społeczne i mieszkańcy rozmawiali o tym, jak zamienić przepisy i plany w skuteczne działania.

Od ustawy do działania

Forum odbyło się pod hasłem „Bezpieczny Powiat Wyszkowski: od teorii ustawy do praktyki w gminie”. W centrum dyskusji znalazło się przygotowanie lokalnych społeczności na sytuacje kryzysowe — od awarii i klęsk żywiołowych po przerwy w dostawach i zagrożenia wymagające szybkiej ewakuacji.

Uczestnicy podkreślali, że bezpieczeństwo nie może opierać się wyłącznie na dokumentach. Potrzebne są ćwiczenia, sprawna komunikacja, znajomość lokalnych potrzeb i współpraca wszystkich zaangażowanych środowisk.

Samorządy muszą być gotowe

Pierwszy panel, „Gotowi czy zaskoczeni? Samorządy wobec OLiOC”, moderowała Dorota Cyma-Końska. Rozmowa dotyczyła odpowiedzialności samorządów za planowanie działań, organizację pomocy i współpracę ze służbami oraz mieszkańcami.

Wniosek był jasny: skuteczny system wymaga nie tylko procedur, ale także regularnego sprawdzania ich w praktyce. Bez ćwiczeń nawet najlepszy plan może okazać się niewystarczający w chwili zagrożenia.

Rodzina i rozsądne przygotowanie

Monika Przychodzka poprowadziła pa-

nel „Panika czy plan? Survival i samowystarczalność”. Uczestnicy zastanawiali się, jak przygotować gospodarstwo domowe na pierwsze godziny i dni kryzysu.

Mówiono o zapasach wody i żywności, podstawowej apteczce, znajomości zasad pierwszej pomocy oraz umiejętności zachowania spokoju. Podkreślano, że przygotowanie nie oznacza życia w strachu. To przede wszystkim racjonalne planowanie i budowanie odporności rodziny.

Bezpieczeństwo musi być dostępne dla każdego

Szczególną uwagę poświęcono osobom, które w sytuacji kryzysowej mogą potrzebować dodatkowego wsparcia. Panel „Bezpieczeństwo dla każdego – Ochrona osób ze szczególnymi potrzebami”, moderowany przez Adriana Grzegorzycza, zgromadził rozmowę o potrzebach osób z niepełnosprawnościami, seniorów i osób przewlekle chorych.

Dyskutowano o dostępności komunikatów, organizacji ewakuacji, systemie pomocy i konieczności wcześniejszego rozpoznania potrzeb mieszkańców. Jak wskazywano, skuteczna pomoc zaczyna się jeszcze przed kryzysem — od wiedzy, kto i jakiego wsparcia będzie potrzebował.

Firmy ważnym ogniwem systemu

Agnieszka Komorowska poprowadziła panel „Biznes i OLiOC – przedsiębiorcy jako partnerzy bezpieczeństwa lokalnego”. Przedsiębiorcy zostali przedstawieni jako partnerzy, którzy mogą wnieść do systemu nie tylko pieniądze, lecz także infrastrukturę, sprzęt, personel i zaplecze logistyczne.



Współpraca firm z samorządami i służbami może mieć kluczowe znaczenie podczas awarii, klęsk żywiołowych, przerw w dostawach i innych zdarzeń wymagających natychmiastowej reakcji.

Rodziny, sąsiedzi i organizacje społeczne

Ostatni panel, „Rola rodziny i NGO w systemie obrony ludności”, moderował Cezary Gorczyński. Uczestnicy przypomnieli, że pierwsza pomoc często pojawia się nie ze strony instytucji, lecz od rodziny, sąsiadów, wolontariuszy i organizacji społecznych.

NGO mogą wspierać edukację, prowadzić szkolenia i docierać z informacją do grup, do których instytucjom publicznym trudniej dotrzeć. W kryzysie liczy się nie tylko formalny system, ale także lokalne więzi i gotowość do wzajemnej pomocy.

Forum łączy różne środowiska

Za organizację wydarzenia odpowiadała Fundacja 7 Światów, której prezes Sebastian Kościukiewicz jest jednym z pomysłodawców przedsięwzięcia. W gronie inicjatorów znaleźli się również Monika Przychodzka i Adrian Grzegorzycz. W przygotowanie forum zaangażowały się także gmina Wyszków i powiat wyszkowski.

Bezpieczeństwo zaczyna się przed kryzysem

Wyszkowskie forum pokazało, że odporność lokalnej społeczności buduje się wspólnie. Samorządy planują i koordynują działania, służby reagują, przedsiębiorcy zapewniają zasoby, a rodziny i organizacje społeczne wzmacniają gotowość mieszkańców.

Kolejna odsłona rozmowy o bezpieczeństwie odbędzie się w 2027 roku w Modlinie, podczas trzeciej edycji Forum Obrony Ludności.





Jakub,
Orkiestra
OSP Nadarzyn

Patrycja,
Orkiestra OSP Nadarzyn

**SEJMIK WOJEWÓDZTWA
WSPIERA MIESZKAŃCÓW**

**MAZOWSZE
MA MOC
POMAGANIA**

Mazowsze >> dla orkiestr >

więcej o programach wsparcia na **mazovia.pl**

Reprezentant Solidarności zwycięskiej, ale nie w pełni spełnionej.

• Aleksander Piwoński (1953 – 2026).

Kiedy równo 10 lat temu w 2016 roku, razem z Alkiem Piwońskim, żegnaliśmy naszą dobrą, wspólną Koleżankę, Elżbietę Pacułę Przewodniczącą Sekcji Krajowej Pracowników Telekomunikacji (SKPT) NSZZ Solidarność, rozmawialiśmy o tym, jak trafić nie zebrać całość jej dokonań, jaki tytuł dać wspomnieniom o niej. Tak powstał tekst w Tygodniku Solidarność (TS 614/2016) pt. „Reprezentantka Solidarności zranionej”. Ten tytuł od razu mówił coś ważnego: przez wrogów, obcych i swoich Ela była nie raz ranną, ale dzielnie to znosiła, dalej robiąc swoje.

Teraz podobnie, jak o Eli, chcę opowiedzieć Wam o Alku: kim był dla Solidarności Regionu Mazowsze i czym Solidarność była dla Niego!!! Jaki dorobek po 46 latach pracy i walki Aleksander po sobie zostawia i co w pierwszej kolejności godne jest pamięci o Nim. Dlaczego Alek jest reprezentantem Solidarności zwycięskiej, a jednak nie w pełni spełnionej!

Alek dla Solidarności dużo zrobił, ale jeszcze więcej się spodziewał, Solidarność, bycie w Solidarności było dla Niego głównym nurtem życia, lekiem na całe zło.... zło które widział wokół, zło, które zwalczał.

• Solidarność 1980:

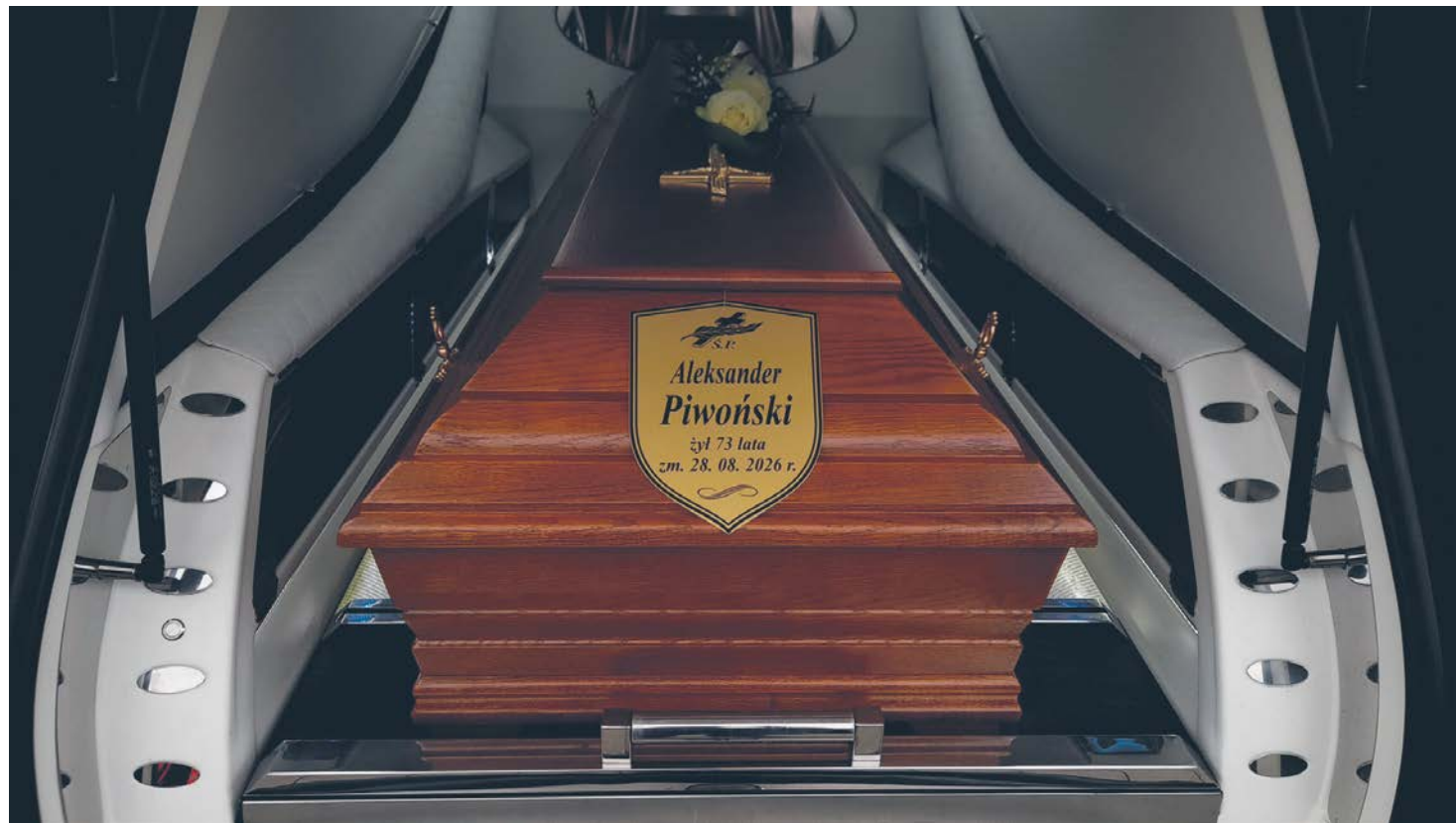
Kiedy zaczęła rodzić się Solidarność najpierw w lipcu na Lubelszczyźnie, a potem w sierpniu równo w całej Polsce, to Alek miał szczęście, bo był pracownikiem z Huty warszawa. Konstytutywny moment tworzenia Solidarności w Warszawie, to dzień 31 sierpnia 1980r., kiedy na terenie Huty Warszawa, przy polowym ołtarzu i drewnianym krzyżu, na otwartym terenie ksiądz Jerzy Popiełuszko odprawił mszę dla strajkujących pracowników Huty Warszawa. To spotkanie zaowocowało od razu serdecznymi więziami i to raz na zawsze, do końca życia. Alek poznając ks. Jerzego od razu dołącza do grona tych którzy księdzu Jerzemu pomagają, ochraniają, uczą się od niego. Od księdza Jerzego uczy się Alek tej definicji, która mówi: „Solidarność to jedność rąk, serc i umysłów zakorzenionych w wartościach, które są zdolne przemieniać świat. Świat czyli przede wszystkim - Polskę. W latach 1980-1981r. Alek będzie zaangażowany w to, jak solidarnie przemienić Polskę w duchu kultury Solidarności.

Zamach na Wolność i Solidarność grudzień 1981 – luty 1989).

Zamach na Wolność i Solidarność to była bezprawna zbrodnia, w której PRL-owska komunistyczna władza nie mając dość sił milicji, służb represji, zniewoliła polskich żołnierzy by w mundurze przy użyciu broni palnej i na dodatek broni pancerniej, atakować bezbronną ludność cywilną. Trzeba było z tym walczyć! Alek walczył w domu, poza domem, na ulicach i w konspiracyjnym podziemiu.

W domu Alka ukrywał się ścigany przez SB Seweryn Jaworski, wiceprzewodniczący Regionu Mazowsze. Z domu Alka, Zofia i Zbigniew Romaszewski emitowali audycje „Radia Solidarność” wychwytywane przez mieszkańców Warszawy.

Alek organizował pielgrzymki na Jasną Górę dla członków solidarności wspólnie z innym działaczem Solidarności Zbigniewem



. A. Adamczykiem. Uczestniczył w akcjach sabotażowych, i protestacyjnych podziemnych struktur Solidarności Huty Warszawa. Za ten czas 7 lat walki Aleksander Piwoński otrzymał od Prezydenta Andrzeja Dudy Krzyż Wolności i Solidarności i należy do grona Dam i Kawalerów Krzyża Wolności i Solidarności.

• Solidość 1990 – 2026:arn

Walka w latach 90. była inna niż walka w latach 80., ale to też była mordercza walka, czasem na śmierć i życie, życie i śmierć ludzi albo zakładów pracy. Nie przeżył tej walki Ursus, Fabryka Kabli Ożarów nie przeżyło FSO, a Alek relacjonując sytuację z pola walki niezmiennie mógł powtarzać: „... a jednak ciągle Huta jest”. O Hutę Warszawa, żeby była, Alek walczył, tu cała Solidarność wygrała. Ta wygrana nie przesądza sprawy raz na zawsze, tylko jest zobowiązaniem na przyszłość, zobowiązaniem do pracy i, jak trzeba, walki.

Ta wojna Solidarności z komuną i postkomunistami w latach 90. Jeszcze nie nazywała się „hybrydową”, ale miała wszystkie cechy, by ją właśnie nazwać. Zmienił się arsenał środków walki, zmienili swe oblicze wrogowie/zdraycy często udając przyjaciół albo doradców/ekspertów.. Mieliliśmy na to z Alkiem antidotum, nuciliśmy solidarnościowego barda Andrzeja Garczarka; „...przyjaciół nikt nie będzie mi wybierał, wrogów poszukam sobie sam, dlaczego ciągle ktoś bez przerwy, poucza wciąż w co wierzyć mam...”.

Po roku 2000 to pouczanie i dyktowanie w co mamy wierzyć i jakie mamy mieć zdanie w tej lub tamtej sprawie osiągnęło poziom patologiczny, znów musieliśmy się uczyć jak bronić wolności naszej wspólnej i osobistej, bronić się przed zniewoleniem umysłów.

Aleksander Piwoński 46 lat swojego życia poświęcił aktywnej działalności poświęcił NSZZ Solidarność Region Mazowsze. Dzięki tej niezmienności w długim okresie czasu Aleksander Piwoński należy do ekskluzyw-

nej kategorii „ludzi Solidarności” czyli tych o których wszyscy znajomi i oni sami mówią „że Solidarność to najważniejsza sprawa ich życia. Po roku 1989 Alek był we władzach Regionu Mazowsze niezmiennie do bieżącej kadencji (2023 – 2028). W NSZZ Solidarność Region Mazowsze nie ma drugiej osoby o takim zakresie i ciągłości pełnionych funkcji i nie będzie przez najbliższe dziesięciolecie. Alek był we wszystkich solidarnościowych demonstracjach po roku 1990 urządzanych w Warszawie, zarządzał służbami porządkowymi i często przewodniczył tym demonstracjom Solidarności. Stąd jest osobą znaną przez wszystkich członków Solidarności. 20 maja 2026 roku Aleksander Piwoński uczestniczył w wielkiej manifestacji Solidarności (ponad 100 tys. uczestników) na Trakcie Królewskim w Warszawie.

• Przy grobie księdza Jerzego (42)

Znam tylko dwa miejsca w Warszawie, że czyjś grób jest pod stałą strażą i opieką. Jeden to grób zabitego w walce o niepodległość Nieznanego Żołnierza, drugi to grób zamordowanego w okresie walki i Wolność i Solidarność księdza, duszpasterza Solidarności.

Alek od 1984r. do 2026, czterdzieści dwa lata służył w parafii św. Stanisława Kostki w solidarnościowej straży przy grobie ks. Jerzego, którego znał osobiście i którego wspierał za życia w ramach działalności KZ NSZZ Solidarność Huty Warszawy. 42 lata to znów solidarnościowy dorobek Alka jedyny w swoim rodzaju.

Więcej Soli...

Najbardziej lubię Solidarność za możliwość spotkania, wspólnej pracy i walki z takimi ludźmi jak Alek. Alek był uosobieniem naturalnego rozwijania kultury Solidarności we różnych wymiarach i postaciach, to Alek na Krajowym Zjeździe Delegatów NSZZ Solidarność potrafił apelować o „więcej soli, więcej Solidarności w samej Solidarności”. Naturalną kolejną rzeczy pojawia się następ-

cy, ale nikt Go nie zastąpi. Bez Alka będzie: „mniej Soli...”

- Alek żył Solidarnością i był w tym postacią w Regionie Mazowsze symboliczną.

W Pamiętniku Solidarności ELA Alek wpisał się tak:

„Elu znasz mnie i wiesz, że jedno co zrobić co mogę zrobić to ocalić w sobie Ciebie...”

Dziś te słowa Alka ja sam powtarzam sobie. Czuję, że zaczyna się nieuchronnie czas wspomnień.

ostatnie spotkania, pierwsze wspomnienia.

To 3 czerwca 2026r. na Kępie Potockiej świętowałem z Alkiem wyborcze zwycięstwo Solidarności, to z czerwca 1989r., kiedy to wygraliśmy wynikiem: 99:1 (Senat), 165:0 (Sejm). Alek kolejny raz przyszedł razem z żoną, organizatorem spotkania był jak zawsze Mariusz Ambroziak. Dobre spotkanie z ludźmi, którzy słuchając ballad Jacka Kaczmarskiego, starali się wskrzesić bojową, ale zdrową wspólnotową atmosferę czerwca '89. Z tego dnia pochodzi ostatnie zdjęcie Alka, jakie mam w swoim archiwum.

Spotkaliśmy się w 5 sierpnia br. na Nowym świecie, w stałym miejscu naszych spotkań, w stałym składzie: Alek Piwoński, Andrzej Chałęk i ja. Odbiliśmy ucztę polską w restauracji Specjały Regionalne i zwyczajową debatę o dobrych i złych wydarzeniach coraz bardziej otaczającej nas rzeczywistości. Alek opowiadał o swoich ostatnich wyczynach piłkarskich. Wspólnie umawialiśmy się na obchody 45 rocznicy grudnia '81.

22 sierpnia syn Alka zawiadomił mnie, że Alek trafił do szpitala. Kiedy dowiedziałem się o śmierci Alka pomyślałem tylko tak:

Alek, niech Cię dalej Bóg poprowadzi, Przyjacielu, Amen.

Zbigniew Jacek Jackiewicz

Lalka?

Padło, że oglądamy „Lalkę”. Od razu wyobraziłem sobie, że czeka mnie kilka godzin spędzonych na coraz bardziej męczącej obserwacji popadającego z wolna w oblęd Stanisława Wokulskiego i równie męczącej obserwacji jego obiektu westchnień czyli Izabeli Łęckiej, o której można powiedzieć wszystko, tylko nie to, że była interesującą kobietą. Powieść Bolesława Prusa czytałem ponad 30 lat temu i pamiętam generalnie głównie emocje, tak jak to bywa z prozą, która nie trafia do naszego prywatnego, osobistego panteonu. Jednak, to co mogę zapisać autorowi na plus to to, że tekst doczytałem wówczas do końca i zawsze wypowiadałem się o tej powieści, mimo wszystko, pochlebnie, a to przede wszystkim ze względu na doskonały portret Polski epoki zaborów i końcówki XIX wieku w Europie. To się Prusowi udało namalować, naprawdę nieźle. Akcję umieścił w latach 1878-1879 w Warszawie, to jest w chwili, gdy przekraczał trzydziestkę i obserwował z bliska życie ówczesnej warszawskiej socjety. Sprawdziłem teraz, że Bolesław Prus a w zasadzie Aleksander Głowacki, ponieważ, jak pamiętamy, tak w istocie się nazywał autor „Lalki”, swoją powieść, która po dziesięcioleciach została uznana przez krytyków za najlepszą w jego dorobku, pisał dziesięć lat później, jako dojrzały już pisarz. Z jego pseudonimem wiąże się pewna zabawna historia, otóż podobno na początku swojej kariery Aleksander Głowacki uważał pisanie felietonów, humoresek i opowiadań do gazet za zajęcie mało poważne, służące jedynie zarabianiu pieniędzy. Ponieważ miał ogromne ambicje naukowe (studiował matematykę i fizykę), uważał, że podpisywanie takich tekstów prawdziwym nazwiskiem mogłoby przynieść mu wstyd w świecie nauki. Dobrze. Kilka lat po „Lalce”, w 1897 roku wychodzi jego, powieść „Faraon”, którą to ja uważam z kolei za najlepszą. Zawsze gdy mignie mi gdzieś film Jerzego Kawalerowicza z 1966 roku zatrzymuję się i oglądam do końca, jeżeli tylko mogę. Pamiętam jak wiele razy wypowiadałem razem z Jerzym Zelnikiem głośno, w świętym gniewie, słowa młodego księcia, późniejszego Faraona Egiptu Ramzesa XIII: „Mówię o Beroesie... Jeżeli ty, święty mężu, nie słyszałeś o nim, zapytaj czcigodnego Mefresa, a gdyby i on zapomniał, niech odwoła się do Herhora i Pentuera... Oto wielka tajemnica waszych świątyń!... Obcy przybłęda, który jak złodziej dostał się do Egiptu, narzuca członkom najwyższej rady traktat tak haniebny, że moglibyśmy podpisać go dopiero po przegraniu bitew, po utracie wszystkich pułków i obu stolic. I pomyśleć, że zrobił to jeden człowiek, najpewniej szpieg króla Assara!”. Nie da się ukryć, że słowa te idealnie oddają niektóre wydarzenia z historii naszego kraju, także tej niedawnej... Ale odbiegliśmy chyba już nazbyt daleko od „Lalki”, a w zasadzie od tematu serialu w reżyserii Pawła Maślony i udostępnianego od niedawna przez platformę Netflix. Ale wracajmy do „Lalki”. Mając w pamięci historię beznadziejnej, destrukcyjnej i nigdy nie spełnionej miłości przedsiębiorcy Wokulskiego do szlachcianki Łęckiej i megalomani, do którego nigdy nie doszło, usiadłem przed ekranem z komputerem na kolanach, żeby coś tam przy okazji porobić. I pierwsza odsłona serialu nie odrywała mnie zbyt od tego zajęcia. Muszę jednak przyznać, że w miarę akcji, Wokulski Tomasz Schuchardta zaczął wydawać mi się jakiś inny, interesujący, męczyzna z krwi i kości, człowiek, który wie gdzie żyje i stawia sobie cele mając w całkowitej pogardzie reguły społeczne i ryzyko. Ten Wokulski zupełnie nie przypominał mi już tych „cierpień młodego Wertera”, które przeżywał jego pierwowzór w powieści. Podobnie Łęcka grana przez Sandrę Drzymalską wydała mi się postacią dobrze oddaną i równie nieciekawą jak jej powieściowy oryginał. Do czasu. Do czasu, albowiem fabuła,

której strumień, zaczął się wartko toczyć od drugiej odsłony niepostrzeżenie tak mnie wciągnął, że nawet nie wiem kiedy odłożyłem komputer. Po prostu, od pewnego momentu tylko oglądaliśmy i oglądaliśmy, odcinek za odcinkiem, jednym ciągiem, do samego rana. Co się stało? Można powiedzieć, że Maślona zaczyna się bawić z widzami jak Stanisław Ignacy Witkiewicz z portretem po zażyciu pewnych, określonych w swoim cenniku, środków. Najpierw kreska z wolna oddaje idealnie rysy portretowanej postaci, obraz jest wierny ale nieco nurzący, po pewnym czasie jednak pojawia się jedno zniekształcenie, drugie zniekształcenie i spod całunu realizmu z wolna wylania się pazur ostry jak brzytwa, którym Maślona, po pewnym czasie, zaczyna nam „ciąć tuż przy uchu”. Pamiętam, że zanim zaczęliśmy oglądać powiedziałem, że obawiam się, że portret epoki i ówczesnych relacji społecznych jest nie do pokazania na ekranie i żeby to sobie przypomnieć trzeba niestety tę książkę na powrót całą przeczytać. Myliłem się. Maślona scena za sceną maluje w tym serialu zaskakująco wiernie obraz tamtych czasów. Każda z postaci, z wolna, urasta do miary symbolu. Ogląda się to jak „Wesele” Wyspiańskiego, tylko w wersji bez powracającego Wernyhory – Maślona stroni tu od metafizyki. Ale za to obnaża wręcz bezwstydną degrengoladę ówczesnych arystokratycznych elit, ich urojenie wyższościowe oparte wyłącznie na samym fakcie „dobrego urodzenia”. Pokazuje miałość ich umysłów, gotowość do intryg, oszustw, trwonienie majątku, satysfakcję z okazywania pogardy niższej urodzonym i przepaść materialną dzielącą ich od innych grup społecznych. Ukazana bezwzględnie bieda Powiśla w zestawieniu z przepychem arystokratycznych salonów po prostu aż wbija w fotel. Ale są także wątki poboczne, drugo i trzecioplanowe, w których reżyser „Lalki” wchodzi na poziom dawno nie widziany na naszych, polskich, ekranach. To co zrobił na ekranie Mirosław Zbrojewicz, znany nam przede wszystkim z roli „Gruchy” w kultowej komedii „Chłopaki nie płaczą” z postacią doświadczonego, cynicznego, szefa carskiej policji, powinno być pamiętane długo. Oficer policji carskiej, który przez cały serial pisze list do kobiety, o której wiemy tylko, że ma na imię Róża i nic więcej poza tym, obieramy jako echo tego Wokulskiego z powieści Prusa. Ale Maślona eksploatując ten wątek schodzi na kolejny jeszcze głębszy poziom. Czy tu nie mamy wątku jak z „Dżumy” Camusa? Tam Józef Grand przez całą powieść zmagają się z napisaniem idealnego pierwszego zdania swojej książki (o eleganckiej damie jadącej na klaczy przez Lasek Buloński). Wciąż poprawia w nim szyk, każdy przecinek i przymiotnik, szukając perfekcji. I nigdy nie wychodzi po za to pierwsze zdanie. Tu szef carskiej policji nie tylko nie wychodzi poza pierwsze zdanie, on przez cały serial niemal nie wychodzi poza pierwsze słowo: „Kochana”. Tu już nawet nie chodzi o perfekcję brzmienia pierwszego zdania listu, tu chodzi o idealny szyk zdania, tu chodzi o to by litery, L I T E R Y, w słowie, były idealnie nakreślone a że wciąż takimi mu się nie wydają, to obok biurka carskiego oficera piętrzy się stos pogniecionych w złości kartek. Maślona nie tylko więc układa nam ukryte warstwy w tej opowieści i idzie z tym dalej niż Prus, dalej niż Camus. Pod sam koniec widzimy tylko o jedno słowo więcej: „Kochana Różo”. Ta historia ma również swój koniec, swoje domknięcie jak historia Wokulskiego i Łęckiej, ale oczywiście go tu nie zdradzę, powiem tylko tyle, że kończy się podobnie jak skończyła się historia Granda w „Dżumie”. Ciekaw jestem, czy ta druga warstwa to przypadek, czy jednak zamierzenie reżysera.

Dodam, że nie jest to jedyny smakowity wątek grany tu przez odtwórcę roli „Gruchy”, w zasadzie każda scena z nim jest świetna a już dialogi z młodym policjantem na temat Wokulskiego to po prostu filmowa poezja.

Na koniec dwa słowa o Łęckiej widzianej oczami Maślony. W tradycyjnej interpretacji Łęcka była często postrzegana

po prostu jako pusta, próżna, wyrachowana panna, która doprowadziła dobrego człowieka do samobójstwa. Serial Netflix nie tylko stawia ją na równi z Wokulskim. Maślona, inaczej niż to uczynił Prus w swojej powieści, pokazuje nam arystokratkę, która wymyka się schematom właściwym dla jej przynależności do tej klasy. Ona chce więcej, chce pisać do „Bluszcza”, gazety, którą czyta. Nie chce być kupiona przez nikogo. Tym bardziej przez Wokulskiego, którym szczególnie gardzi ale z drugiej strony jakaś, niezrozumiała do końca siła, ciągnie ją w jego kierunku. Dołącza do ruchu Emancypacyjnego, przyjaźni się z Elizą Orzeszkową, walczy o nostryfikację zurychskiego dyplomu lekarskiego jej przyjaciółki. To nie jest Łęcka z tekstu Prusa. I czy można powiedzieć o niej „lalka”?

Czy więc Maślona dokonał reinterpretacji powieści Aleksandra Głowackiego, jak możemy przeczytać w wielu recenzjach, i tych przychylnych i tych nieprzychylnych?

Wydaje się że, to pytanie jest źle postawione. W moim odczuciu Maślona nie reinterpretował „Lalki”, on tę powieść poprawił. Zmian jest tyle, że nie można pisać o reinterpretacji. I te zmiany, w moim odczuciu, to są zmiany na lepsze. Nie twierdzę, że Prus położył psychologicznie, w swojej powieści, miłość Wokulskiego i Łęckiej, nie, Prus moim zdaniem opisał doskonale całą głębię takiej relacji, która w tamtych czasach mogła realnie zaistnieć. Dla mnie Bolesław Prus opisał historię zwyczajnie mniej ciekawą niż to co wykreował nam Maślona. Niektórzy piszą również, że Netflix uwspółcześnił tę powieść, co ma nam sugerować, że przez to ta opowieść coś traci. Moim zdaniem nic nie traci, ponieważ nie widzę w ogóle tego uwspółcześnienia. Że dodał wulgaryzmy, których w powieści Prusa nie było? A to w tamtych czasach wulgaryzmów w polszczyźnie nie było? Maślona wkłada je w usta w odpowiednich momentach i sposób właściwy do przynależności klasowej określonej postaci. Że wzbogacił powieść o zwartą intrygę, wręcz kryminalną? A to w tamtych czasach nie było historii kryminalnych? Były i to takie, że kłękajcie narody.

I jeszcze a propos fabuły – tu należy się słowo uznania dla trójki scenarzystów: Pawła Demirskiego, Jagody Dutkiewicz oraz samego reżysera, Pawła Maślony. Panowie i Panie, czapki z głów!

Podsumowując, dawno nie oglądałem serialu, który chętnie obejrzę jeszcze raz, zapewne znów ciągiem do rana. Gorąco polecam.

Dariusz Pokrowski



reklamy



SZKOLENIA Z AI DLA JST

Sztuczna inteligencja w urzędzie już działa. Pytanie, czy pod kontrolą?

Według badań połowa pracowników samorządowych korzysta z narzędzi AI na własną rękę – bez szkolenia, bez procedur, bez świadomości ryzyka. Art. 4 rozporządzenia UE o AI nakłada na urząd obowiązek zadbania o kompetencje personelu w tym zakresie, niezależnie od tego, czy narzędzia zostały formalnie wdrożone.

Źródło: badanie Związku Miast Polskich i Fundacji Miasto, 79 miast.

24 lipca 2026 r. Prezydent RP podpisał ustawę o systemach sztucznej inteligencji – nadzór nad stosowaniem AI Act w Polsce przejmie Komisja Rozwoju i Bezpieczeństwa Sztucznej Inteligencji.

Certyfikat uczestnictwa



Uczestnicy otrzymają certyfikat potwierdzający udział w szkoleniu, wspierający wykazanie realizacji obowiązku z art. 4 AI Act.

LuminAI Institute prowadzi szkolenia dla JST, w trakcie których:

- omawiamy ramy regulacyjne AI Act i nowej ustawy krajowej,
- wskazujemy mapę ryzyk dla urzędu,
- pokazujemy realne zastosowania AI w pracy urzędu,
- przekazujemy komplet wzorów wewnętrznych regulacji: zarządzenia, regulaminu i polityki AI, gotowych do dopasowania do specyfiki urzędu.

SZKOLENIE PROWADZI

dr Paweł Kowalski

radca prawny • ekspert ds. AI • Przewodniczący Rady Programowej LuminAI Institute

Umów szkolenie dla swojego urzędu

luminai.pl • 888 443 296

kontakt@luminai.pl



Specjalistyczna platforma AI dla sektora publicznego do analizy i tworzenia profesjonalnych dokumentów

0 zł

za pierwszy miesiąc,
2 nieodpłatne szkolenia
i rezygnacja bez kosztów

299 zł

netto miesięcznie
za 1 mln tokenów
dla 1 użytkownika

12 + 1

umowa na 12 miesięcy
i 1 miesiąc na wdrożenie

WYPRÓBUJ

zeskanuj kod QR



POTWIERDZONE CERTYFIKATAMI



ISO/IEC 27001:2023 - ISO/IEC 27701:2021



www.logitflow.pl



kontakt@logitflow.pl



+48 22 484 44 84

Nowe wsparcie dla dzieci i rodzin. W Radzyminie otwarto Poradnię Psychologiczno-Pedagogiczną



31 sierpnia odbyło się oficjalne otwarcie nowej siedziby Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Radzyminie przy ul. Waltera 2F. Placówka rozpoczęła swoją działalność organizacyjną od 1 września, stanowiąc kluczowe

wsparcie dla dzieci, rodziców oraz placówek oświatowych z terenu gmin Radzymin i Dąbrowka.

Nowo utworzona poradnia to nowoczesna przestrzeń zaprojektowana z myślą o kompleksowej po-

mocy najmłodszym mieszkańcom regionu. Do dyspozycji pacjentów oddano 7 profesjonalnie wyposażonych gabinetów. Zespół specjalistów tworzy obecnie 8 ekspertów: 4 psychologów, 3 pedagogów oraz

logopeda, wspierani przez kadrowo-administracyjny zespół obsługi.

Utworzenie poradni w Radzyminie to kluczowa inwestycja społeczna, będąca bezpośrednią odpowiedzią na wyzwania demograficzne regionu. Równolegle ze wzrostem liczby mieszkańców rośnie zapotrzebowanie na specjalistyczną pomoc psychologiczną i pedagogiczną blisko miejsca za-

mieszkania. Nowa placówka ma za zadanie zapewnić dzieciom i młodzieży szybki oraz łatwy dostęp do profesjonalnej diagnozy i opieki.

Do głównych zadań radzyńskiej poradni należeć będzie poradnictwo, diagnozowanie, wspieranie i wzmacnianie rozwoju dzieci, a w najbliższej przyszłości również prowadzenie stałej terapii. Placówka stawia także na ścisłą współpracę ze szkołami, oferując wsparcie dla nauczycieli, szkolenia oraz doradczą pomoc w sytuacjach kryzysowych.

Materiał i zdjęcia Powiat Wołomiński



Żywa lekcja historii i patriotyzmu. W Powiecie Wołomińskim uczczono pamięć Zesłanych na „niełudzką ziemię”

17 września w Wołominie odbyły się uroczyste obchody Światowego Dnia Sybiraka. Mieszkańcy, przedstawiciele władz samorządowych, kombatan ci oraz licznie zgromadzona młodzież i dzieci oddali hołd wszystkim Polakom zesłanym do sowieckich łagrów oraz ofiarom represji. Wydarzenie stało się nie tylko okazją do zadumy nad tragiczną historią, ale również pięknym świadectwem międzypokoleniowej pamięci.

Uroczystości rozpoczęły się dziękczynną Mszą Świętą w Parafii Matki Bożej Królowej Polski w Wołominie. Modlitwa w intencji żyjących i zmarłych Sybiraków zgromadziła wielu mieszkańców oraz delegacje reprezentujące różne środowiska lokalnej społeczności. Powiat Wołomiński był oficjalnie reprezentowany przez Wicestarostę Wołomińskiego Katarzynę Pazio, która wraz z lokalną społecz-

nością uczestniczyła we wspólnej modlitwie.

Przejęcie pod Pomnik i hołd dla Bohaterów

Po zakończeniu nabożeństwa uczestnicy uroczystości przemarszerowali pod Pomnik Zesłańców Sybiru i Osób Represjonowanych. W miejscu pamięci złożono kwiaty i zapalono znicze, symbolicznie czcąc tych, którzy cierpieli i ginęli z dala od Ojczyzny tylko dlatego,

że byli Polakami.

Wśród zgromadzonych obecni byli przedstawiciele związków kombatanckich, seniorzy, dyrektorzy szkół, nauczyciele oraz rodzice. W uroczystościach wzięli udział także lokalni samorządowcy, którzy podkreślali, że dbałość o pamięć historyczną jest trwałym zobowiązaniem całej lokalnej wspólnoty.

Pamięć przekazywana młodym pokoleniom

Szczególny i niezwykle poruszający wymiar tegorocznym obchodom nadała obecność dzieci i

młodzieży szkolnej. Do wspólnego upamiętnienia włączyły się poczty sztandarowe wołomińskich placówek oświatowych, a także najmłodszy mieszkający – przedszkolaki.

Obecność młodych ludzi pod Pomnikiem Zesłańców Sybiru wyraźnie pokazała, że tragiczne karty polskiej historii nie pozostają jedynie suchym zapisem w podręcznikach. Dzięki takim inicjatywom historia staje się żywym świadectwem, które łączy pokolenia i buduje narodową tożsamość. To właśnie młodzi mieszkańcy Powiatu Wołomińskiego stają się dziś strażnikami pamięci o tych, którzy ponieśli najwyższą cenę za wierność Ojczyźnie.

Materiał i zdjęcia Powiat Wołomiński



26.11.2026r. III Mazowieckie Forum Samorządowe “Wspólnota Bezpieczeństwa”

Fundacja Wspólnota Bezpieczeństwa oraz Wspólnota organizują 26 listopada 2026 r. w Centrum Konferencyjnym TDT, ul. Puławska 125 w Warszawie III Mazowieckie Forum Samorządowe “Wspólnota Bezpieczeństwa”.

Celem III MFS jest poszerzenie wiedzy Jednostek Samorządu Terytorialnego w zakresie budowania lokalnej odporności, skutecznego wdrażania zapisów ustawy o Ochronie Ludności i Obronie Cywilnej, implementacji środków z Funduszu Bezpieczeństwa i Obronności, a także przeciwdziałaniu zagrożeniom w infosferze w tym dezinformacji i atakom cybernetycznym.

W programie przygotowane zostały dwie ścieżki merytoryczne:

1. “Ochrona ludności” - poświęcona zagadnieniom wdrażania Programu OLiOC po nowelizacji Ustawy - w tym m.in. finansowaniu, zakupom, tworzeniu Korpusu Obrony Cywilnej oraz szkoleniom.

2. “Cyberbezpieczeństwo” - poświęcona cyberzagrożeniom, modelom reagowania, budowaniu systemowych rozwiązań, dobrym praktykom, najnowszym technologiom a także finansowaniu i ubezpieczeniom.

Równoległe z panelami merytorycznymi aktywna będzie specjalna przestrzeń pn. “Wspólnota myśli - wspólnota działania” w formie indywidualnych rozmów i wywiadów z ciekawymi ludźmi ze świata polityki, nauki i sportu. Uczestnicy będą mogli poznać opinie panelistów na wybrane tematy m.in. bezpieczeństwo wewnętrzne, problemy z demografią, rola kobiet, zachowania dzieci w sieci, ochrony dóbr kultury, psychologii bezpieczeństwa.

Nie zabraknie miejsca na networking w celu budowania wartościowych relacji pomiędzy Partnerami Forum a przedstawicielami JST i MSP. Zwieńczeniem części dyskusyjnej będą specjalne panele plenarne m.in. dotyczące aktualnej sytuacji geostrategicznej Polski. Forum zakończy bankiet dla uczestników.

III MFS to miejsce spotkania:

- przedstawicieli administracji rządowej i samorządowej
- ekspertów do spraw bezpieczeństwa
- praktyków odpowiedzialnych za zarządzanie kryzysowe
- liderów rynku nowych technologii
- partnerów wspierających rozwój JST
- przedstawicieli MSP

W wydarzeniu weźmie udział blisko 1000 uczestników, reprezentujących ponad 100 JST, a przestrzeń wystawienniczą Forum wypełni blisko 40 stoisk.

Link do rejestracji na stronie III MFS: <https://mazowieckieforum.pl/rejestracja/>

ORGANIZATORZY:

Fundacja “Wspólnota Bezpieczeństwa” jest organizacją pozarządową, której podstawowym celem działania jest wsparcie dla Jednostek Samorządu Terytorialnego, przedsiębiorstw oraz obywateli w zwiększaniu odporności, podnoszeniu bezpieczeństwa oraz przeciwdziałaniu narastającym zagrożeniom

w tym cybernetycznym na terenie Polski. Implementacja zapisów ustawy o ochronie ludności i obronie cywilnej i wynikającego z niej Programu OLiOC, Funduszu Bezpieczeństwa i Obronności, szeroka współpraca z samorządami, organizacjami pozarządowymi, służbami, podmiotami ochrony ludności a także biznesem to fundament działania tej

organizacji.

Wspólnota to stowarzyszenie, działające na terenie Mazowsza oraz innych regionów Polski, skupiające samorządowców oraz osoby, którym bliska jest idea samorządności. Organizacja powstała w 2001 roku i na przestrzeni blisko 25 lat działalności ugruntowała

swoją pozycję niezależnej i apolitycznej organizacji. Działalność Wspólnoty to także projekty o charakterze edukacyjnym, integracyjnym i aktywizującym lokalne społeczności. Jesteśmy organizatorem licznych konferencji, debat, spotkań, akcji patriotycznych oraz publikacji książkowych.

MAZOWIECKIE FORUM SAMORZĄDOWE

Wspólnota bezpieczeństwa zaczyna się tutaj.

Największe wydarzenie o ochronie ludności, obronie cywilnej i cyberbezpieczeństwie w Twoim samorządzie.

26 listopada 2026
Warszawa

Centrum Konferencyjne TDT
ul. Puławska 125

Zarejestruj się
mazowieckieforum.pl

ORGANIZATORZY



WSPÓŁORGANIZATOR



PATRONI HONOROWI



PARTNERZY



PATRON STREFY WSPÓLNOTA DZIAŁANIA

NOVA KONFEDERACJA

OBSŁUGA MEDIALNA

